Nr. 288. Kraków, Sobota 21 Grudnia 1918 r. Rok XXVI.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW. UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334. RED 190.

Delegacya rządu warsz. do Paryża.

„Kuryer Warszawski" z dnia 19 b. m. donosi: Ministeryum spraw zagranicznych komunikuje:

„Dziś w nocy wyjeżdżają do Paryża delegaci rządu w celu prowadzenia dalszych rokowań z Komitetem Narodowym i rządami koalicyi. Wysłanie delegacyi poprzedziło zupełne porozumienie komendanta Piłsudskiego z delegatem Komitetu Narodowego w Paryżu, prof. Grabskim". (Składu delegacyi, która wyjechała do Paryża, pisma warszawskie nie podają).

Krwawe rządy Niemców w Białostockiem.

Z Warszawy donoszą:

W ostatnich czasach Niemcy popełnili cały szereg nowych gwałtów nad ludnością polską w obwodzie Białostockim. Rozprężone bandy żołnierskie, w których zanikła wszelka dyscyplina, powstrzymywane od powrotu do domów, jedynie zapomocą wysokiego wynagrodzenia, wypłacanego żołnierzom, **rabują, palą, niszczą i grabią wsie polskie.** W pierwszym rzędzie są rekwirowane inwentarze i zboże. Tam, gdzie ludność stawia chociażby najmniejszy opór, **całe wsie są palone.** Za udawanie się pod opiekę polskich władz wojskowych, o czem Niemcy są poinformowani przy pomocy sieci szpiegowskiej, złożonej przedewszystkiem z miejscowych żydów, są zarządzane ekspedycye karne, stosujące ciężkie represye.

Rządy rady żołnierskiej okręgu Białostockiego mają wyraźną tendencyę antypolską. Specyalnie faworyzuje się żydów, Niemców i Rosyan, a żywioł polski prześladuje się, chociaż charakter okręgu Białostockiego jest wyraźnie polski.

Przed kilkoma dniami, po ustąpieniu posterunku wojskowego polskiego z miasta **Brańska**, zjawił się tam oddział niemiecki i urządził **pogrom Polaków**. Pogrom pociągnął za sobą **przeszło 30 ofiar.**

Podobno straszne fakty są na porządku dziennym. O ile natychmiast nie zostaną wydane zarządzenia przez władze wojskowe w Warszawie, aby skierować posiłki do obwodu Białostockiego, oraz nie zostanie zarządzone obsadzenie węzła kolejowego w Białymstoku, to ludność polska będzie skazana na **stopniowe mordowanie**, kultura polska na wyniszczenie, a zgliszcza pokryją wiele wsi i miasteczek. — Siły wojsk polskich, znajdujące się na pograniczu wschodniem, są niewystarczające dla niesienia pomocy zagrożonej połaci ziemi polskiej.

Bandyci na Chełmszczyźnie.

Z Hrubieszowskiego donoszą: W pow. Hrubieszowskim pojawiły się liczne bandy zbrojne, szerząc mord i rabunek. Ogłoszony został **stan wojenny**. Bandy te ogłaszają się za **wojsko obce.**

Kulturträgerzy gdańscy.

„Kuryer Poznański" przynosi nowe szczegóły o bandyckim napadzie gawiedzi niemieckiej na instytucye polskie w Gdańsku, jakiego dokonano dn. 17 b. m. Doniesienie brzmi:

Gdańsk, 18 grudnia. (Telefonem). W „Gazecie Gdańskiej" tłum nadciągający od strony filii Banku Związku Spółek Zarobkowych wyrwał drzwi od lokalu redakcyi i rozpoczął niecną robotę niszczycielską. Demolowano i niszczono co pod ręce wpadło, powyrzucano na ulicę utensylia redakcyjne, między innemi znajdującą się w lokalu redakcyi **bibliotekę Tow. Czytelni Ludowych** w Gdańsku, tak samo **zbiór książek Tow. Młodzieży Kupieckiej.** Pocztówki i papier w księgarni „Gazety Gdańskiej" darto i niszczono. Ofiarą pogromu padły też **zbiory ilustracyi** Andriolego i Dore'go, owoc dziesięcioletniej przeszło pracy kolekcyonerskiej. Nie dość na tem, kradziono co się dało, między innemi **pieniądze z kasy dziennej i z funduszu składkowego Rady Ludowej.** Nalepki z orłem polskim tłum deptał wśród okrzyków antypolskich. Dokonawszy tutaj dzieła zniszczenia, tłum udał się do Banku Ludowego. **I tu skradziono pieniądze, wyrywano drzwi i okna, rozbijano zamki.**

Największego zniszczenia dokonano **w drukarni i fabryce** torebek papierowych znanego działacza na Kaszubach p. **Czyżewskiego na** Ankerschmiedegasse 6. Działali tu obeznani z urządzeniami drukarń **złoczyńcy**, poniszczono bowiem **wszystkie maszyny drukarskie, porozkręcano śruby, demolowano urządzenie, czcionki rozrzucano na ulicy, skład papieru z 3 milionami kopert i cennymi zapasami kompletnie zniszczono.** Szkodę szacują na przeszło 100 tysięcy marek. Nawet do mieszkania **prywatnego wtargnięto i zrabowano wszystką bieliznę i odzież.**

Te zbrodnicze wprost praktyki półoficyalne B. Wolffa nazywa **„wielką manifestacyą"** (!) zbywając napady i pogromy kilkowierszową wzmianką.

Prócz „Heimatschutzu" — „Ostheer".

„Kuryer Pozn." podaje nieopublikowane wezwanie do werbunku ochotników w szeregi tak zwanego „Ostheer". Wezwanie to wydało w listopadzie ministerstwo wojny w Berlinie, a instrukcyę wykonawczą dodała komenda generalna II korpusu w Szczecinie, obejmująca także obwód regencyjny bydgoski. W instrukcyi tej podkreśla się wyraźnie, że ten „werbunek dla armii wschodniej" nie ma nic wspólnego z werbunkiem dla „Grenzschutz Ost".

Oba werbunki idą równolegle obok siebie i należy je prowadzić w listach odrębnych. Liczbę zwerbowanych „ochotników dla Ostheer" należy — oddzielnie oficerów, podoficerów i szeregowców — telegraficznie zameldować. Komendzie generalnej, a mianowicie po raz pierwszy 10 grudnia 1918, potem w dni 5 z dopływem z tychże 5 dni. „Ochotnikami dla Ostheer" rozporządzi Zastępcza Komenda generalna w rozkazie specyalnym, odnośnie do „ochotników dla Grenzschutzu Ost" pozostaje w mocy rozkaz Komendy J. a. Nr. 20281-18 M. Liczba 3.

Rada Rob. i żołn. II. korpusu:
Stenopas. Wiedow.

Za zastępcz. Kom. Gen.:
Niemann.

Wynikałoby z tego, że prócz znanego nam „Heimatschutzu" ewent. „Grenzschutzu" — których działalność „ochronną" znamy — formuje się oddziały do „Ostheer".

Wojska gen. Hallera i P. A. T.

Wiadomość o przybyciu wojsk gen. Hallera do Gdańska okazuje się, jak dotychczas, nieprawdziwą. Na temat fałszywych doniesień czyni słuszną uwagę wczorajszy „Naprzód", pisząc:

„Nie możemy zrozumieć, komu zależało na mistyfikacyi społeczeństwa polskiego i na ośmieszeniu go w sprawie tak ważnej jak przybycie polskiej załogi dla obsadzenia ziem dawnego zaboru pruskiego".

Do uwagi tej dodać należy: Mistyfikacyi tej dopuściła się „Polska Agencya telegraficzna", która przysłała z Warszawy wiadomą depeszę. W jakim celu? — niewiadomo. Również niewiadomo, czemu P. A. T. przesyła cały szereg szczegółów związanych z tą samą sprawą, nie mając widocznie żadnych informacyj. Komu zaiste zależy dziś na bałamuceniu opinii?

Dodajmy, że P. A. T. jest organem rządu warszawskiego.

WPROWADZENIE CENZURY W PIOTRKOWIE.

Z Warszawy donoszą:

Komisarz ludowy na powiat Piotrkowski p. Malanowski w obwieszczeniu z dnia 2 grudnia zarządził: 1. Wszelkie wiece, zebrania, widowiska i odczyty powinny być meldowane na 24 godzin naprzód; 2. wszelkie druki i odezwy przed ich rozpowszechnieniem winny być przedkładane do akceptacyi władz.

Przeciwko temu zarządzeniu zaprotestowała na posiedzeniu z dnia 4 grudnia Rada miejska w Piotrkowie, uważając je za: 1. sprzeciwiające się zagwarantowanym w deklaracyi obecnego rządu zasadom wolności obywatelskiej; 2. za pozbawione zupełnie podstaw prawnych. Uchwałę swą Rada miejska opublikowała afiszami na murach miasta.

Pos. Reger o Śląsku cieszyńskim.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z bawiącym obecnie w Wiedniu posłem Regerem. Reger oświadczył, że mimo zabiegów Dra Kramarza i jego towarzyszy nie uda się Czechom wyrugować Polaków z zajętych przez nas ziem polskich na wschodnim Śląsku. Nie cofniemy się nawet przed siłą zbrojną i gwałtom przeciwstawimy również gwałt. W tym celu przygotowaliśmy poddostatkiem broni i amunicyi. Linia demarkacyjna w Zagłębiu karwińskiem ustalona wspólnie przez Czechów i Polaków, musi być uznana przez konferencyę pokojową. Kopalnie węgla w Orłowej i Dąbrowie należą stanowczo do polskiego stanu posiadania.

Ze zbrodni austryackich.

Wiedeń. PAT. „Arbeiter Zeitung" przedrukowuje skonfiskowane w tem piśmie w kwietniu 1918 r. przez cenzurę austryacką rozkazy, jakie wydała komenda armii austryackiej do żandarmeryi w Galicyi wschodniej jeszcze w sierpniu 1914 r. W jednym z tych rozkazów podpisanym przez pułkownika Hagena powiedziane jest, że dla zdrajców **żadna kara** nie jest za **surową. Nie ma czasu na to,** aby osoby podejrzane odstawiać przed sądy wojskowe celem przeprowadzenia śledztwa i należy je **bez badania** oskarżeń lub podejrzeń rozstrzeliwać na miejscu, a to jak rozkaz podkreśla, **dla przykładu.**

Czas próby dla Niemiec.

Londyn. Reuter. Jak donoszą, delegaci amerykańscy oświadczają się za tem, aby Niemiec nie przyjąć do proponowanego Związku Narodów, **jak tylko pod warunkiem odbycia czasu próby.**

Socyaliści francuscy o Niemcach.

Berlin. Jak donosi „Humanite", socyaliści francuscy są przeciwni zarządzeniu plebiscytu w Alzacyi i Lotaryngii.

Socyalistyczna „Rappel" spodziewa się, że Wilson da się przekonać, że tylko obsadzenie przez Francyę lewego brzegu Renu uniemożliwi nowe ataki niemieckie.

„Solair" (teakże organ socyal.) pisze: Na konferencyi pokojowej Francya musi poprzeć żądania Polski co do terytoryów Poznańskiego i Śląska Górnego, aby w ten sposób objąć kontrolę nad zaopatrzeniem Niemiec północnych **w węgiel** i przesunąć granicę bliżej ku Berlinowi.

„Rappel" pisze też, że Francyę muszą odbudować robotnicy niemieccy, a **surowce i maszyny** muszą być z Niemiec dostarczone **darmo.** O jakiemś niewolnictwie nie może tu być mowy, gdyż **ukaranych zbrodniarzy** nikt nie może nazywać niewolnikami.

„Times" o przyszłości Niemiec.

Haga. „Times" ogłasza artykuł, w którym omawia przyszłość Niemiec w Europie. Wywody „Timesa" są następujące: Niemcy muszą zerwać zupełnie z systemem Bismarka. Nieznaczną część terytoryum odstąpią Niemcy Belgii i zrzekną się kontroli nad Luksemburgiem. Zwrot Alzacyi i Lotaryngii jest już prawie dokonany. Pozatem zrzekną się Niemcy prawdopodobnie kontroli nad pewnymi rewirami morskimi, a Dania może zgłosić swe pretensye do północnego i środkowego Szlezwiku. Co się tyczy Polski, to **koniecznem jest, aby do kompleksu państwowego Polski włączyć około 1 milion Niemców, by uwolnić w ten sposób 3 i pół miliona Polaków z pod niemieckiego panowania.**

PSALMY WILHELMA II-GO.

Kopenhaga. „Daily Telegraph" donosi, że cesarz Wilhelm jest przekonany, że przyjdzie do sądu nad nim i jego ukarania. Wskutek tego jest stale bardzo smutny, czyta książki treści religijnej, przedewszystkiem biblię i psalmy.

Odszkodowanie dla Włoch.

Wiedeń. PAT. Dzienniki cytują informacyę, podaną przez włoską ajencyę Volta, że rząd włoski rozważa kwestyę odszkodowania wojennego, które ma zapłacić Włochom była monarchia austro-węgierska. Odszkodowanie to ma wynosić okrągło **100 miliardów lirów.** Trudność stanowi tylko sprawa rozdziału tej kwoty. Państwo czesko-słowackie jako sojusznik ententy, będzie zwolnione od części odszkodowania. — Zapłacić mają odszkodowanie państwo południowo-słowiańskie (?), niemiecka Austrya i Węgry.

Miliukow w Rzymie.

Wiedeń. PAT. N. Fr. Presse" otrzymuje informacyę, że Paweł Miliukow, jadący na czele delegacyi rosyjskiej do Paryża, przybył do Rzymu. Pragnie on przekonać koalicyę o konieczności interwencyi wojskowej celem uratowania Rosyi.

Bolszewicy opuszczają Petersburg.

Kopenhaga. (Tel. komp.) Poselstwo duńskie w Rosyi opuściło Petersburg. Jeden z członków poselstwa oświadczył, że bolszewicy opuszczą prawdopodobnie Petersburg w najbliższym czasie, a siedzibę swą przeniosą z Moskwy do Niżnego Nowogrodu. Przed opuszczeniem Moskwy mają władze bolszewickie nałożyć na miasto kontrybucyę w wysokości jednego miliarda, aby módz wystawić nowe wojska. Jedynem poselstwem, jakie pozostało w Moskwie, jest poselstwo szwajcarskie, otoczone zewsząd strażą bolszewicką.

Pour le roi de Prusse.

Londyński tygodnik „The Nev Witnese" zamieszcza pod powyższym tytułem w zeszycie z dnia 29 listopada artykuł, dotyczący rzekomych pogromów w Polsce. Podajemy jego streszczenie:

Położenie Polski zdecyduje, czy Niemcy lub żydzi, którzy rządzą Niemcami, potrafią nas oszukać. Kampania przeciw odbudowaniu Polski przybrała obecnie formę nowej niebezpiecznej ofenzywy. Te same agencye, które znane są z rozpowszechniania fałszywych wiadomości, jak biuro Wolffa lub żydowsko-bolszewicka agencya Rosta informują Europę wschodnią, że w Anglii i Francyi panuje kompletna anarchia, natomiast Zachodowi dostarczają informacyi o strasznych pogromach antiżydowskich w Polsce. Wobec tego, że wszelkie wieści ze wschodu przechodzą przez terytoryum niemieckie, że więc Niemcy mają możność ich kontrolowania i zabarwiania, wskazana jest w ich przyjmowaniu daleko idąca rezerwa.

Mimo to angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, nie zbadawszy autentyczności zarzucanych Polakom pogromów, wystosowało pod wpływem jakiegoś tajemniczego Zjednoczonego Komitetu Rady posłów oraz stowarzyszenia anglo-żydowskiego notę, w której ostrzega Polskę przed nierządem. Oskarżenie Polaków na podstawie świadectwa agencyi niemieckiej wykazują siłę wpływów żydowskich w kraju naszym. Nota angielska mogłaby wzbudzać wrażenie wspólnej deklaracyi aliantów; tymczasem wydana została jedynie przez Londyn, jak to stwierdza „Echo de Paris" z 16 listopada. Równocześnie z rozpowszechnieniem wiadomości na terenie angielskim o masakrach w Warszawie, w Polsce rozszerzano propagandę bolszewicką.

Przypuszczać można, że sfery ministeryalne mają do dyspozycyi również inne źródła informacyi, które zdyskredytowałyby całkowicie kłamliwe depesze. Tajemniczy Zjednoczony komitet jest widocznie tak wpływowy, że może narzucić swoje zdanie rządowi i rozpocząć politykę jątrzenia naszych polskich sprzymierzeńców, prowadzącą do upragnionych przez Niemcy zaburzeń. Przecież Niemcy i żydzi usiłują wywołać w Polsce anarchię, któraby usprawiedliwiała twierdzenie, iż Polacy do wolności jeszcze nie dorośli. Gdyby te niemiecko-żydowskie intrygi miały powodzenie, supremacya Prus powstałaby na nowo przez kompensatę strat na zachodzie zdobyczami na wschodzie.

Potrzeba dobrze zorganizowanej, wolnej od kontroli żydowskiej, służby informacyjnej w sprawach Europy wschodniej wydaje się pierwszorzędną. Leży bowiem w interesie żydów oddać Polskę w zależność Niemcom. Każda sposobność zasiania nieufności między Polską a aliantami będzie tedy uchwycona z gorliwością. Usiłowania biura Wolffa i pokrewnych agencyj podtrzymywane są przez żydowsko-niemieckie sfery finansowe kraju naszego. Te właśnie interesy kierują Zjednoczonym Komitetem, na którego żądanie rząd angielski ogłosił swoją notę, podyktowaną przez Berlin.

Istnienie tego komitetu, którego listy członków dotychczas nie opublikowano, stanowi niebezpieczeństwo dla kraju. Dziś żądają od ministerstwa spraw zagranicznych wystosowania noty do Polski, jutro mogą nalegać na krok, pociągający następstwa poważniejsze. Kimże są ci ludzie i jaką władzę mogą nakazać rządowi angielskiemu, aby potępił naród polski na podstawie fałszywego świadectwa żydów berlińskich?

Nowe pobory urzędnicze.

Przedstawiciele P. K. L. Dr J. Krajewski i poseł Rychlik podczas swojej bytności w Warszawie przedłożyli rządowi warszawskiemu wnioski, zapadłe na plenarnem posiedzeniu P. K. L. dnia 10 b. m. odnośnie do poprawy bytu funkcyonaryuszy państwowych w Galicyi, względnie zrównania ich z poborami, obowiązującymi w Królestwie Polskiem. Po odbyciu konferencyi z prezesem ministrów, ministrem skarbu i ministrem o-

---

JERZY TURNAU.

76

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Aha, z Grzebską! To dobra szlachta. A ten sławny Edward Grzebski, co teraz żydowi sprzedał, to krewny?

— Ano wuj!

— Winszuję Stefanowi koligacyi.

— Jakto? więc Stefan jednak reflektuje? Nic mi nie mówił!

— Ależ oświadczył się i dała mu odkosza, potem znowu go chciała, ja tam tego dokładnie nie wiem, bo to moja żona te domowe sprawy prowadzi.

— Dała mu kosza?

— Coś takiego. Niech się pan mojej żony spyta. Pewnie się w innym kochała. Kto ją tam wie; ale śliczna, niema gadania. Gotów Stefan wziąć na kieł i nie popuści.

— Więc państwo byście się zgodzili?

— Na razie niema o tem mowy. Ale jak się Stefan uprze — a moja żona zmięknie... (Tu przysunął się jeszcze poufalej do Jaszczułta). Jabym na miejscu Stefana nie odstąpił od takiej panny! Co? A pan?

Jaszczułt był jak na mękach. On biedaczysko wiernie się durzył w Zosi od kilku lat. I nie tracił nadziei, że przecież wytrwałością ją zdobędzie. Gdzież Zosia znajdzie lepszą partyę? Zwłaszcza teraz, gdy tylu młodszych na wojnie zginie! I tu mu ten Stefan wlazł w drogę! Także się wybrał!?

Pocieszał się Jaszczułt, że pani Rzędzińska będzie stanowczo oponować. Jedno go też w tej rozmowie uradowało, a mianowicie o tym odkoszu. „Kocha się w innym", mówił Tonio. — Tak, pewnie, że tak. A w kim? Może biedactwo tai się z afektem do niego, do Alfreda? Stary Waldek wcale się wówczas córki nie pytał, odpowiedział poprostu, że Zosia za młoda. A Duracz, którego zeszłego roku o pośrednictwo prosił? Gadał z Martą. Cóż Marta wie? Nie inaczej, tylko trzeba się będzie samej Zosi oświadczyć, gdy się to ze Stefanem wyklaruje.

* * *

Hrabina Rzędzińska była smutna. Dziękowała mężowi za obrazy, lecz jej się na płacz zbierało. I to na samą gwiazdkę ta wiadomość! Gdy jej to powiedziała Zula Raszyńska w kawiarni, szczęściem właśnie paliła papierosa i mogła udawać, że się dymem zakrztusiła, inaczej byłaby Zula wyczytała w jej oczach przerażenie na wiadomość, że Kostuś Sworski jest po słowie z Jadwisią Raszyńską!

Co za pomysł! Podlotek jeszcze i to wydają za mąż! Wprawdzie ślub ma być dopiero za kilka miesięcy, w dzień urodzin Jadzi, ale i to jeszcze za wcześnie! I co za bezczelność! Przecież nie dwuznacznie sobie z Izą Raszyńską mówiły, że Stefana z Jadwisią połączą. A Iza całkiem po prostu pisze w liście do Zuli (który Zula pokazywała), że jest szczęśliwa, bo „Jadzia sama dokonała wyboru wedle uczuć swego serca". Także gust! Wygolony księżyc w pełni! Jakież porównanie ze Stefanem! Brzydka interesowność, podłe wyrachowanie kryje się na dnie. Oczywiście! Póki Kamień był Kamieniem, to im Stefan był dobry, a że teraz wojna zniszczyła, Stefan w kąt. Tu przypomniała sobie, że chociaż majątek Sworskich nie ucierpiał od wojny, jednak Sworscy wogóle byli w nieszczególnych finansach — więc urwała jej się nić oskarżenia o „interesowność". Za to zwróciła całą niechęć ku Zosi.

Wszystkiemu winna ta kokietka! Niby to nie kokietuje, ale strzyże skośnemi oczami i udaje niewiniątko. To najgorszy gatunek! Co właściwie w niej Stefan widzi? Nic tam niema nadzwyczajnego. I do tego to zachowanie się! Żadnej uprzejmości. Arogancka, butna, jakby się urodziła conajmniej księżniczką iks-piks. A te jakieś dziwne historye z tym malarzem? Jakaś tajemnicza sprawa! Możeby o tem napisać Stefanowi? W każdym razie trzeba to będzie zbadać.

I tak sierdząc się coraz gorzej, otaczała się gęstymi obłokami dymu z papierosów. Hrabia Antoni nie znosił dymu i wynosił się do swego pokoju, chociaż wogóle był teraz więcej towarzyski i weselszy, odkąd nie było sejmu, izby panów i odkąd nie potrzebował studyować protokółów z sesyi.

— Tonio! proszę cię na chwilę — zawołała pani Rzędzińska na męża.

Tonio stanął we drzwiach.

— Moje kochanie, służę ci, ale tu taki straszny dym. A ty wiesz, że mi to szkodzi...

— Przyjdę do twego pokoju.

— Dobrze. Ale proszę cię, nie dmuchaj mi dymu prosto w twarz...

— Więc powiedz-no mi, co to za ten malarz, do którego cię Waldekówna prowadziła?

— Ona mnie nie prowadziła, tylko ja ją.

— To wszystko jedno. Jak on wygląda?

— Zakochałabyś się w nim odrazu. Garbaty, blady, z nosem jak ptak. Un pauvre diable...

Hrabina spostrzegła, że podejrzenia były niesłuszne. Ale chciała się jeszcze lepiej wygadać o tych Raszyńskich.

— Powiedz sam Toniu! Czy to nie bezczelność ze strony tych Raszyńskich!

— Pewnie, że nie ładnie postąpili. Bo mówiłaś, żeście się umawiały z Izą...

— I co za gust! Kostuś, a Stefan.

— Ani porównania! Swoją drogą... nie gniewaj się, ale sobie myślałem, że i Stefan ma dobry gust. Bo niby ta Waldekówna — to cukierek — i ma fol, żeby mi kazali wybierać między tamtą, a Jadwinią Raszyńską, ani chwili bym się nie namyślał...

— Mój Tosieczku! widzisz, żem zmartwiona, a ty sobie podkpiwasz...

— Ależ kochanie, ani mi się śni! Nie namawiam przecież Stefana, ale tak sobie mówię.

Przyglądał się żonie, która z tej irytacyi dostała silnych rumieńców, a ładne jej oczy iskrzyły się. Zbliżył się, objął ją za szyję.

— Bo widzisz kochanie — mnie chcieli żenić z księżniczką Mirlemont, która miała cztery razy tyle pieniędzy, co księżniczka Korycka. Ja jednak wybrałem ciebie, boś była ładniejsza. A jeszcze i teraz hrabina Rzędzińska warta pocałunku!

I złożył gorący pocałunek na ustach żony.

— Idź ty stary birbancie! odpowiedziała hrabina, udając nadąsanie i pomyślała, że ojciec i syn mają zupełnie podobne metody udobruchania jej, gdy się złości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

światy, oraz po rozpatrzeniu wniosków na Radzie międzyministeryalnej zapadła 18. b. m. uchwała na Radzie ministrów, przejmująca wszystkich funkcyonaryuszy państwowych w Galicyi na etat, obowiązujący w Królestwie Polskiem z ważnością od 1. stycznia 1919 r.

Urzędników poszczególnych rang wciela się do tychsamych klas, obowiązujących w Królestwie Polskiem. Pobory te wynoszą:

Ranga XI. 1800 marek, dodatek wojenno-ekonomiczny I. klasy (Kraków, Lwów) 3000 marek; X. 2700 m., dod. 3300 m.; IX. 3600 m., dod. 3600 m.; VIII. 4600 m., dod. 3900 m.; VII. 6300 m., dod. 4500 m.; VI. 7200 m., dod. 4800 m.; Vb. 9000 m., dod. 5400 m.; Va. 10800 m., dod. 6000 m. i t. d.

Wypłata będzie uskuteczniana w koronach, licząc 1 markę 1 kor. 50 hal. Klasa I. dodatku wojenno-ekonomicznego obowiązuje w miastach Lwów i Kraków. W miastach, gdzie są dyrekcye skarbowe, a także i w Zagłębiu Drohobyckiem i Dąbrowskiem otrzymywać będą funkcyonaryusze państwowi 80 proc. dodatku, w reszcie zaś miejscowości 60 proc. dodatku.

Funkcyonaryusze kontraktowi, o ile pobory ich wynoszą rocznie mniej, niż 4800 koron, otrzymają tesame co dotychczas pobory ale w markach, co przy zamianie na korony (1 marka = 1 kor. 50 hal.) wyniesie 50 proc. podwyżki. Oprócz tego będą wypłacane 3-lecia, dla urzędników w klasach od XI. do IX. rangi trzy po 300 m., w VIII. trzy po 600 m., w VII. po dwa 4-lecia po 600 m., w VI. czterolecia po 1200 m., i w Va i b pięciolecia po 1200 m. Wszyscy, którzy odbyli 3-letnią nienaganną służbę, mają być stabilizowani z dniem 1. stycznia 1919 roku.

Emeryci będą analogicznie traktowani co do płac. t. j. tak jak funkcyonaryusze państwowi.

Czas służby w czasach wojennych będzie wliczony odpowiednio do awansu. Rozporządzenie co do uregulowania lat wojennych wyjdzie w najbliższym czasie.

Ważność wypłat obowiązuje z dniem 1-go stycznia 1919 roku.

Tępienie bandytyzmu.

Tarnobrzeg 19 grudnia.

W tutejszym powiecie szerzy się bandytyzm. Oprócz kilkunastu napadów, rabunków, dokonano z 10 na 11 b. m. ohydnego mordu na ś. p. Klimowiczu i jego żonie w Podsadziu obok Skowierzyna. Tego samego dnia wyruszył oddział straży i wojska pod komendą rotmistrza Borowca. Obstawiono gminy Kępie zaleszeńskie, Skowierzyn, Dzierdziówkę. Przeprowadzono bardzo ścisłą rewizyę, zaaresztowano 19 osób w tem także i kobiety, podejrzanych o mord i rabunek. Zabrano kilkadziesiąt karabinów, oraz szereg rzeczy pochodzących z rabunku. Jeden z głównych sprawców zdołał już po zakuciu go umknąć. Ludność sterroryzowana przez bandytów, z początku niechętnie współdziałała z poszukującymi. Później jednak ułatwiła ujęcie sprawców napadów i rabunków. Dzięki energicznej komendzie kapitana Borowca oraz porucznika Niezabitowskiego z oddziału karabinów maszynowych, udało się ująć głównych sprawców, grasujących w tutejszych okolicach.

ORGANIZACYA NARODOWA

ZAPRASZA NA

ZEBRANIE OBYWATELSKIE

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 22 GRUDNIA 1918 W SALI „SOKOŁA" O GODZINIE 7 WIECZOREM.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU WARSZAWSKIEGO.
2. ARMIA JEN. HALLERA NA ZIEMIACH BYŁEGO PRUSKIEGO ZABORU.

ZA ZARZĄD:

Kons. Buszczyński. R. Rybarski. Inż. A. Adelmann.

KRONIKA.

Kraków, dnia 21 grudnia.

Znakomity wynalazek coś w rodzaju „różdżki czarodziejskiej", którą swego czasu proponował do odszukania wody i nafty i t. p. pewien telepata, zaangażowany do ś. p. centrali odbudowy — zastosował komitet dla zwalczania lichwy.

Nie było słoniny, zamknięto kilku masarzy, a będziemy jej mieli pod dostatkiem na święta. Skierowanie aparatu śledczego przeciw osławionym handlarzom bydła i świń otwiera targowicę krakowską, którą bojkotować poczęli paskarscy handlarze. Zapytać się tylko należy, ilu jeszcze trzeba będzie zamknąć, aby nasz półświatek handlowy wprowadzić na drogę uczciwości. Policya staje się najpopularniejszą instytucyą i publiczność z zapałem oklaskuje inspektorów i żołnierzy aresztujących paskarzy, jak to miało miejsce przy aresztowaniu jednego ze specyalistów od słoniny.

Znalazły się także drożdże, ukrywane przed świętami dla podbijania cen. Odbywa się także fotografowanie paskarzy dla przekazania ich podobizn galeryi muzeum wojennego. Widzieliśmy wspaniałe zdjęcie kilkunastu specyalistów od mydła, świec i nici, które będą prawdziwą ozdobą tego działu muzeum.

Precz z pruskiemi świecidełkami na drzewko. Krakowskie warsztaty wykonały bardzo gustowne ozdoby, które powinny się znaleźć na choinkach we wszystkich polskich domach. Kram warsztatów otwarto na Rynku krakowskim.

Z miasta.

WILSON DOKTOREM HONORIS CAUSA UN. JAGIELL. Senat akademicki Uniw. Jagiell. na posiedzeniu 10 b. m. zatwierdził jednomyślnie uchwałę Wydziału filozoficznego Un. Jag., którą postanowiono nadać prezydentowi Stanów Zjednoczonych profesorowi Woodrowowi Wilsonowi w uznaniu Jego zasług dla ludzkości i sprawy polskiej, doktorat filozofii honoris causa. W wykonaniu tych uchwał Senat akademicki wystosował w języku angielskim do prezydenta Wilsona pismo, w którem między innemi czytamy: Świat jest dłużnikiem Pańskim, Panie Prezydencie. Przepłynąłeś Pan Atlantyk, żeby podjąć w Europie zadanie najwyższej doniosłości dla rodzaju ludzkiego; a na rzecz tej najszlachetniejszej sprawy zaciągnąłeś Pan gigantyczne siły ogromnej i przesławnej Rzeczypospolitej. — Ale Naród Polski, Panie Prezydencie ma jeszcze względem Pana inne zobowiązania, tak głębokie, że trudno je w ludzkiej mowie dostatecznie wyrazić. Gorącym będąc wyznawcą Prawdy i Sprawiedliwości, wypowiedziałeś Pan, Panie Prezydencie, owe wieczne słowa, których przeznaczeniem było unicestwić ohydną zbrodnię, popełnioną na naszym Narodzie. — Dumni z tego jesteśmy, Panie Prezydencie, radujemy się tem, że jest nam dane związać Pańskie imię czcią otoczone, z rocznikami naszego Uniwersytetu. Uczeń naszego Studium Generale, Mikołaj Kopernik, odkrył przed laty ludzkości nowy porządek na Niebie. — Wierzymy w to, Panie Prezydencie, że Pan, mamy nadzieję honorowy członek naszej Korporacyi, otwierasz obecnie przed naszemi oczyma nowy porządek rzeczy na ziemi.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU. Miejscowe Komisye wyborcze, których w Krakowie jest przeszło 80, rozpoczynają dzisiaj sprawdzanie list, poczem listy te z końcem przyszłego tygodnia oddane zostaną głównej Komisyi wyborczej.

NA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA złożono dotychczas do Komitetu ratunkowego dla Lwowa (Uniwersytet, Collegium novum, sala 67) kwotę 97.959 kor. 61 hal. (Gotówka złożona w Banku przemysłowym w Krakowie).

MEMORYAŁ WYDAWCÓW PISM CODZIENNYCH DO RZĄDU WARSZAWSKIEGO. Wydawnictwa pism codziennych w Galicyi wniosły do rządu warszawskiego memoryał, protestujący przeciw wprowadzeniu nowej taryfy pocztowej i telegraficznej. Opłata 5 pf. czyli 10 h. od egzemplarza gazety jest haraczem, którego wydawcy polscy mimo najszczerszych chęci na rzecz państwa złożyć nie mogą. Memoryał między innemi podnosi dalej, że państwa zachodnio europejskie zrozumiały doskonale, czem prasa jest dla narodów i społeczeństwa i ułatwiały rozszerzanie gazet, pobierając jak najmniejsze opłaty za doręczanie pism codziennych. Memoryał podpisały wszystkie wydawnictwa pism codziennych w Galicyi, nie wyłączając socyalistycznych.

Jak donieśliśmy, memoryał uwieńczony został pomyślnym skutkiem, p. Arciszewski bowiem zdecydował się zniżyć porto od gazet do 3 hal. od egzemplarza.

ZASIŁKI ZA INTERNOWANYCH. Wypłatę zasiłków za internowanych, przyznanych na zasadzie ostatniego rozporządzenia P. K. L. uskuteczniać będzie w mieście Krakowie Filialna Kasa Krajowa przy ul. Basztowej począwszy od poniedziałku dnia 23 grudnia b. r. za kwitami zaopatrzonymi w klauzulę z podpisem właściciela domu, Urzędu parafialnego względnie wyznaniowego i Komisaryatu obwodowego — stwierdzającą, iż 1) internowany żywiciel nie mógł dotychczas powrócić do kraju, względnie nadesłać im pomocy pieniężnej, 2) że nie posiadają środków utrzymania i 3) że bez pomocy rządowej byt ich materyalny byłby zagrożony. Przepisane kwity wydaje od soboty M. Urząd opieki społecznej w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1 II. piętro.

KOMUNIKACYA ZE LWOWEM PRZERWANA. Dotychczas jeszcze nie naprawiono zniszczonych w dwu miejscach mostów, wobec czego publiczność podróżująca wraz z pakunkami zalewa stacyę przemyską, nie mogąc dotrzeć do Lwowa, przeważna zaś część wraca do Krakowa. Spodziewać się należy, że odnośne czynniki zawiadomią o usunięciu przeszkód, aby nie narażać publiczności na przykrości i znaczne koszty nieudałych podróży.

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACYI NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. W czwartek 12 b. m. Związek Pol. Nauczycielstwa Ludowego w Galicyi i Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych połączyły się w jedną organizacyę, której nazwa brzmi: Związek Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych. Związek liczy obecnie przeszło 17 tysięcy członków. W myśl uchwał zjazdu delegatów obu organizacyj połączenia dokonały zarządy główne.

„WARSZTATY KRAKOWSKIE". Rokrocznie sklepy polskie i bazary zalewa tandeta niemiecka w postaci świecidełek na drzewko. Publiczność polska może te liche wyroby zastąpić teraz artystycznie wykonanemi ozdobami przez „Warsztaty Krakowskie", które pozostają pod kierownictwem naszych najwybitniejszych artystów. Wyroby „Warsztatów" znajdują się w osobnym kramie na Rynku od strony ul. Szewskiej.

O OPIEKĘ NAD SZKOŁAMI W PODGÓRZU. Otrzymujemy następujące pismo: Mieszkańcy dzielnicy Podgórza w Krakowie, zwracają się na tej drodze do Rady szkolnej z żądaniem lepszego zaopiekowania się szkołami w Podgórzu. Od początku roku szkolnego nie może się doczekać 46 szkoła w Podgórzu zastępstwa za chorego nauczyciela. Gdy się zważy, że i inni nauczyciele też nie cieszą się zdrowiem, zwłaszcza teraz, w okresie panowania chorób epidemicznych, to przy całym wysiłku pozostałych do pracy nauczycieli, postępy młodzieży nie mogą być pocieszające. Od trzech lat doprasza się także bez skutku tut. szkoła wieczorna oświetlenia dla jednej klasy — wskutek czego 50 przeszło dorosłej młodzieży (terminatorów) na ostatnim roku nauki gnieść się musi w jednej szczupłej ubikacyi z braku światła dla drugiej.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. We wtorek dnia 24 b. m. t. j. w wilię Bożego Narodzenia ruch tramwajowy będzie wstrzymany od godz. 8 wieczorem. Również we środę 25 b. m. z powodu uroczystego święta będzie wstrzymany ruch tramwajowy do godz. 12 w południe.

SPRZEDAŻ RYB. Wczoraj w Parku Krakowskim rozpoczęła się sprzedaż ryb na święta po cenie 16 kor. za 1 kg. Kupujących było bardzo wielu.

Z Polski i ze świata.

WIEŚCI O ZAKŁADNIKACH POLSKICH. „Ziemia przemyska" donosi: Z wywiezionych do Kołomyi Polaków udało się niektórym ujść i wrócić okrężną drogą przez Węgry. W ten sposób wydostali się z ukraińskiego więzienia p. Józef Tarnawski, em. radca sądowy i właściciel dóbr Bybło koło Niżankowic; p. Rudolf Janota, lustrator Rady powiatowej w Dobromilu i p. Wiktor Mianowski, inżynier. Dzięki im posiada „Ziemia przemyska" listę, zawierającą paręset nazwisk internowanych w Kołomyi Polaków, a nie mogąc jej w całości ogłaszać, służy interesowanym wyjaśnieniami.

ROZŁAM NA ZJEŹDZIE KOLEJARZY W WARSZAWIE. Na odbywającym się w Warszawie zjeździe kolejarzy, przyszło już na pierwszem posiedzeniu do rozłamu z powodu wniosku o wyrażenie uznania rządowi. W dniu drugim obrad rozłam ten jeszcze bardziej się uwydatnił. Zasadnicza sprawa statutu Związku kolejarzy wywołała opozycyę ze strony kolejarzy galicyjskich. Po długich i burzliwych debatach część delegatów galicyjskich w liczbie dwudziestu kilku, oświadczyła, że na taki związek bezwzględnie się nie zgadza, gdyż oddaje on losy kolei i wszystkich kolejarzy w ręce grupy partyjnej, która w danej chwili opanuje ster w związku. Po zgłoszeniu formalnego protestu na piśmie, delegaci ci opuścili salę obrad.

BESTYALSTWO BOLSZEWICKIE. Z Sosnowca donoszą: W sobotę tłum robotników z kopalni „Flora", nie otrzymawszy wskutek warunków technicznych, całej 100-procentowej podwyżki, wywarł swą zemstę na dyrektorze p. Felicyanie Gadomskim, którego wywleczono z mieszkania i wepchnięto do szybu. Dyrektor Gadomski zdołał uchwycić się za linę i ocalał, pomimo, że ciskano na niego jeszcze kamieniami. Podobna zbrodnia spełniona być miała na inż. kopalni Reden, p. Malinowskim, którego wyrwał z rąk tłumu komisarz powiatowy Kunicki. W związku z tym wyjechała delegacya do Warszawy oraz p. Kunicki. Urząd górniczy wysłał depeszę z żądaniem sądu i kary, w przeciwnym razie ustąpi in gremio.

„GAZETA KIELECKA" POD SĄDEM. Komisarz ludowy pow. kieleckiego Fr. Loeffler wystosował pismo do prokuratora sądu okręgowego, domagające się wytoczenia sprawy redakcyi „Gazety Kieleckiej" z powodu jej krytycznego stanowiska względem obecnego rządu i jego funkcyonaryuszów. Rozpoczyna się zatem po represyach pruskich okupantów i zaborców okres „prawdziwej" wolności prasowej.

AGITATORZY Z ZABŁOCIA. Z Genewy donoszą: Gniazdo agitatorów niemiecko-żydowskich znajdowało się w Szwajcaryi. Na razie nie udała im się robota. Niemniej jednak zawiązał się Komitet, celem przeciwdziałania pogromom żydowskim w krajach słowiańskich. Dwaj agitatorzy, którzy Polaków „barbarzyńcami" po rozmaitych pismach szwajcarskich mianowali, udają się obecnie do Polski, celem agitacyi i informowania zagranicy o „barbarzyństwie Polaków". Są nimi dwaj młodzieńcy, żydzi z Zabłocia, ad Żywiec, na polskim wychowani chlebie. Ci panowie byli tutaj główną sprężyną agitacyi antypolskiej.

ŁAŃCUCKA FUNDACYA DLA INWALIDÓW. Ordynat na Łańcucie, Alfred hr. Potocki, dla uczczenia zmartwychwstania zjednoczonej i niepodległej Polski, a zarazem dla ulżenia doli inwalidów-legnionistów i żołnierzy z gmin należących do ordynacyi łańcuckiej, przeznaczył 350 morgów pola ornego tytułem darowizny dla stu inwalidów po 2—5 morgów. W akcie fundacyjnym znajduje się zastrzeżenie, że każdy obdarzony zobowiąże się słowem honoru, iż przynajmniej przez dziesięć lat gruntu tego nie sprzeda, ani nie obciąży. — Ubiegać się mogą o tę darowiznę włościanie-inwalidzi bezrolni lub małorolni, narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, należący do jednej z gmin ordynacyi łańcuckiej. Podania należy wnosić do zarządu ordynacyi najdalej do końca lutego r. 1919.

WIEC SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. Dzienniki warszawskie donoszą: W Lubieniu, w ziemi płockiej, odbył się wiec 150 delegatów służby folwarcznej z 27 folwarków, zwołany przez Polskie Zjednoczenie Ludowe. Między innemi, zapadły tam następujące uchwały: Żądamy utworzenia silnego Rządu, złożonego z przedstawicieli stronnictw politycznych i reprezentującego wszystkie ziemie polskie z bezwzględną przewagą przedstawicieli ludu wiejskiego i robotników proporcyonalnie do ich liczby i tylko taki Rząd poprzemy. Żądamy rozdziału między bezrolnych wszystkich ziem donacyjnych i majoratów. Żądamy utworzenia silnej armii narodowej do obrony granic Zjednoczonej Republiki Ludowej, na podstawie poboru.

NIEMCY ROZPĘDZAJĄ POLSKIE WIECE. Jak donosi „Gazeta Toruńska", żołnierze niemieccy rozpędzili wiec polski w Turznie, który zgromadził liczny zastęp rodaków, łaknących żywego słowa w mowie ojczystej. Żołnierze strzelali. Padło przeszło 50 strzałów ostremi nabojami. Trzy osoby raniono. Wiele osób skutkiem popłochu odniosło obrażenia.

POLKA MATKĄ DYKTATORA ROSYI. W „Dzienniku Kujawskim" czytamy: Niktby nie przypuszczał, że sławny dzisiaj generał Denikin urodził się na polskiej ziemi i to na naszych Kujawach i że w żyłach jego po matce płynie krew polska. Oto, co piszą nam o nim ze Strzelna: Obecny generał-dyktator Wszechrosyi Antoni Denikin, urodził się 1865 roku w Piotrkowie na Kujawach i jest synem pułkownika Denikina i Elżbiety z Wrzesińskich, córki obywatela ze Strzelna. Po śmierci ojca przeniosła się pani Denikinowa do Białej na Podlasiu, gdzie młody Antoś uczęszczał do szkoły kadetów. Pani Denikinowa obecnie mieszka w Saratowie i utrzymuje stale ścisłe stosunki ze siostrą swą w Strzelnie, taksamo i jej syn generał-dyktator, który jest kuzynem braci Wieczórkiewiczów.

POGROMY W KOLONII. Rozboje coraz częstsze w Kolonii od rozpoczęcia przemarszu wojsk przybrały wielkie rozmiary: we wtorek dnia 3 b. m. milicya i policya musiały wystąpić przeciw bandom rabusiów, którzy przez dzień i noc obrabowali wszystkie niemal szpitale i wielkie sklepy. Tłumy rabusiów, zgromadzone przed składami wojskowymi, rozproszono salwami karabinów maszynowych. Wtedy rozbiegły się po całem mieście, łupiąc sklepy z żywnością i odzieżą. Całe dzielnice trzeba było zamykać kordonami wojska. Było wielu zabitych i rannych. („Temps" 7 b. m.).

ZABÓJCY CARA. Według doniesienia „Tempsa" banda, która wymordowała rodzinę carską, składała się z czterech Rosyan, jednego Łotysza, dwóch Niemców, jedenastu Żydów. Prócz cara i wielkich książąt zamordowali oni carową wraz z 5 dzieci, których trupów nie znaleziono.

Od Administracyi.

Upraszamy naszych łaskawych Abonentów nadsyłać prenumeratę listem pieniężnym, jeżeli miejscowa poczta gotówki na czeki lub przekazy pocztowe nie przyjmuje. Z końcem roku będziemy zniewoleni wstrzymać ekspedycyę wszystkim szanownym odbiorcom naszego czasopisma, jeżeli z przedpłatą zalegają.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZARZĄD ZRZESZENIA LITERATÓW POLSKICH na żądanie swych członków pośredniczy w układach z wydawcami i dyrektorami teatrów, oraz obejmuje zastępstwo w sporach o prawa autorskie. Pisma do Zrzeszenia (i zgłoszenia nowych członków) przyjmuje sekretarz K. H. Rostworowski (św. Jana 20), oraz skarbnik Dr Maryan Szyjkowski (Biblioteka Jagiellońska).

ZWINIĘCIE BIUR OKRĘGOWYCH BADANIA ZAPOTRZEBOWANIA. Z dniem 31 b. m. zostaną zupełnie zwinięte okręgowe biura badania zapotrzebowania kraj. gal. Zakładu odzieży, mieszczące się w lokalach biur kart chlebowych. Wszelkie dotyczące agendy tychże biur okręgowych załatwiać będzie od 1 stycznia 1919 Centralne Biuro badania zapotrzebowania przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, na parterze, od godz. 4—6 wieczorem.

ZE STOW. FRYZYERÓW. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 19 grudnia 1918 będą w dzień Bożego Narodzenia wszystkie zakłady fryzyerskie zamknięte przez cały dzień.

KONKURS NA POSADĘ KATECHETY RELIGII KATOLICKIEJ W SEMINARYUM NAUCZ. POLSKIEM W BOBRKU. W Seminaryum nauczycielskiem z językiem wykładowym polskim w Bobrku zostanie obsadzona z początkiem półrocza II. 1918/19 posada katechety religii katolickiej z poborami ustalonymi ustawowo. Podania, zaopatrzone odpowiednio w dokumenta służbowe, należy wnosić do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w przepisanej drodze służbowej przez Komisyę Szkolną Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie do dnia 10 stycznia 1919 r.

TANIE MACIEJÓWKI. Do wiadomości żołnierzy i oficerów podaje się, iż „Szatnia kobieca" w Krakowie, plac Szczepański 3, przerabia czapki austryackie na maciejówki, również wykonuje czapki ze starych płaszczy, mundurów etc. Ceny przystępne.

NEKROLOGIA.

† Dr. Stanisław Zachorowski, profesor Uniwersytetu lubelskiego i docent Uniw. Jagiellońskiego, zmarł w nocy na tyfus plamisty. Pracami z zakresu prawa kościelnego i polskiego zdobył sobie duże imię w nauce — charakterem jednał miłość i szacunek. Cześć Jego pamięci!

Nauka, literatura, sztuka.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Skromniejsza w tym roku, od poprzednich gwiazdka naszych firm wydawniczych; trudne warunki druku i na niej się odbiły. Niezapomniano jednak o młodszych czytelnikach, dając im, tak jak firma Gebethnera i Wolfa mniejszy, ale za to cenniejszy plon najświeższej twórczości.

Nakładem Gebethnera i Wolfa wyszło 5 nowości gwiazdkowych, z których dwie pierwsze: „Zatopione Królestwo" Edwarda Słońskiego i „Bardzo dziwne bajki" Kornela Makuszyńskiego ze względu na osoby autorów, debiutujących w nowej dziedzinie, przed innymi na uwagę zasługują.

W „Zatopionem Królestwie" opisuje znany poeta z właściwą mu fantazyą i polotem senne przygody małego Lusia, jakie roją się zwykle w główkach takich bohaterów, a czar słowa Słońskiego tworzy z nich jedną z najpiękniejszych bajek naszego piśmiennictwa.

Kornel Makuszyński nie przemawiał jeszcze nigdy do dzieci, uczynił to, jak mówi w przedmowie, na pamiątkę tułaczki swej, w której spotkał biedne dzieci polskie. Jako „poeta, to jest taki człowiek, który wiersze układa, więc pieniędzy nie potrzebuje" — nie mógł im wówczas nic dać, daje im zato teraz rzewny uśmiech duszy, przemiłą książkę patryotyczną z historyą takiego jednego dziecka-tułacza, nad którem czuwał Bóg Polski i szczęśliwie je do ojczyzny wrócił. „Dziwne Bajki" Makuszyńskiego owiano głębokim patryotyzmem, są pięknym kwiatem poezyi, który wyszedł z łzy poety nad dolą polskich dzieci-tułaczy.

Znany nasz przyjaciel z lat dziecinnych Władysław Umiński dał teraz interesującą książkę „Przygody wojenne" — małego Kubusia Sochy, rzuconego przez los w wir walki na linii bojowej rosyjsko-austryackiej.

„Gąski Marysi" Bohdana Dyakowskiego są pouczającą powieścią przyrodniczą o hodowli motyli, w której znany popularyzator zaznajamia swych czytelników i czytelniczki z obyczajami gąsienic i całym procesem przekształcania się ich w motyle.

Z tłumaczonych utworów dziecinnych wyszło „Najmilsze dziewczątko" A. Brasil'a tłum. przez J. Włodarkiewiczową z angielskiego. Pisane z barwnością fabuły właściwą literaturze angielskiej i szlachetnością tendencyi.

Wszystkie wymienione dzieła są bogato a nieprzeciętnie ilustrowane przez rysowników polskich.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wozęsyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]